

Stanisław ŁUĆ

Pod Budą Zaborowską



Koło PTTK „Pielgrzym” działające w Warszawie na Chomiczówce zaczynając swoją działalność zorganizowało wycieczkę pieszą do Puszczy Kampinoskiej w rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. Wycieczki te są organizowane regularnie, rok po roku, zawsze w okolicach 22 stycznia, do różnych miejsc na terenie puszczy związanych z wydarzeniami powstania. W tym roku wędrowaliśmy po raz dwudziesty piąty.

Ale nie tylko w styczniu wyruszamy na powstańcze szlaki. Dziesięć lat temu, w 140. rocznicę bitwy pod Budą Zaborowską, przy pomocy władz gminy Izabelin i Kampinoskiego Parku Narodowego przygotowaliśmy wielką imprezę przy mogile Powstańców. Z udziałem pocztów sztandarowych, przedstawicieli władz, kombatanów i uczniów pobliskich szkół, a nawet z udziałem prawnuka Romualda Traugutta, pana Andrzeja Juskiewicza. Wartę przy mogile zaciągali gimnazjaliści w historycznych strojach kosynierów.

W roku 150. rocznicy bitwy chcieliśmy tę imprezę powtórzyć. Okazało się jednak, że władze gminy wraz z Parkiem tym razem wzięły sprawy w swoje ręce, przygotowując uroczystości z większym rozmachem, z udziałem Kompani Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, i orkiestry wojskowej. Pozostało nam zatem skrzyknąć się i pójść na gotowe.

Rocznica bitwy – 14 kwietnia – przypadła tym razem w niedzielę. Wyruszyliśmy z Truskawia mając poważne obawy jak uda nam się dotrzeć do celu; ostatnie kwietniowe opady śniegu już zamieniły się w wodę. Dlatego szliśmy głównie leśnymi drogami, mając nadzieję na ich przejezdnosć. Nie

przeszkodziło nam to w poszukiwaniu oznak wiosny i śladów zwierzyny: bobrów i łosi. W miarę tego jak zbliżaliśmy się do Zaborowa Leśnego, pojawiała się coraz więcej turystów pieszych i rowerowych, a także pojazdów małych i dużych, czasem błędzących po leśnych duktach, bo cel naszej wędrówki leżał w środku lasu, z dala od głównych dróg. Udało nam się naprowadzić wojskowego busa z częścią orkiestry na właściwy trakt – nasz wkład w powodzenie imprezy jest zatem niezaprzeczalny.

Przeszliśmy przez teren bitwy w miarę suchą nogą, częściowo niebieskim szlakiem po wydmach, ale od biwaku w Zaborowie Leśnym do mogiły Powstańców już dojścia nie było – warstwa wody i błota ciągnęła się pasem szerokim na co najmniej pół kilometra. Na szczęście Park świetnie się spisał i zbudował nam drewnianą kładkę!

Przy uprzątniętej mogile stała już warta honorowa, dla gości przygotowano ławki. Podczas mszy polowej odsłonięto



nowy pomnik poświęcony uczestnikom Powstania Styczniowego. Oficer poprowadził Apel Poległych. Przejmującym grom przerwała leśną ciszę salwa honorowa. Werble towarzyszyły składaniu wieńców.

Oddział majora Walerego Remiszewskiego składał się w większości z młodzieży warszawskiej. Liczył około czterystu osób. Słabo uzbrojeni i nie umiejący jeszcze walczyć zostali zaatakowani przez przeważające siły rosyjskie składające się z piechoty i kawalerii. Rozproszeni, uciekali w głąb puszczy. Rannych Rosjanie dobijali na polu bitwy, wziętych do niewoli wieszali – stąd pozostały miejsca pamięci: Sosna Powstańców, Dąb Powstańców.

Liczne rzesze uczestników przeszły później na biwak, gdzie płonęły ogniska i częstowano strażacką grochówką.

Ale część przybyłych rezygnując z kulinarnych atrakcji i nie zważając na błoto ruszyła dalej na kampinoskie szlaki.

Wracaliśmy do autobusu w Truskawiu krótszą trasą, licząc na to, że piaszczysta droga leśna już obeschła. I rzeczywiście, szło się bardzo przyjemnie, aż przed samym Truskawiem – niespodzianka! Woda zalała drogę nie dając szansy jej ominięcia: wypełniając rowy i pobocza. Z kijaszkiem w rękę, sondując głębokość posuwałem się naprzód, a moim śladem jeszcze kilka osób. Chyba wyszedłem na tym najlepiej, bo moje wysokie buty wprawdzie były mokre, ale wierzchem woda mi się nie wlała. Trochę gorzej mieli moi towarzysze. Na szczęście zaraz mieliśmy autobus.

A w domu profilaktycznie – gorąca herbata z rumem. I tylko myśl o tych, którzy z kosą w rękę, w przemoczonych butach i kapocie noc też musieli spędzić w wilgotnym lesie...

